



I. Szaraniewicz

Zaczątki słowiańskie  
u stoku Karpat

Armoryka

I. Szaraniewicz

Zaczątki słowiańskie u stoków Karpat



ZACZĄTKI SŁOWIAŃSKIE  
U STOKÓW KARPAT.

---

R z e c z

Dr. I. Szaraniewicza,

odezyczna 18. Lipca 1870.

podczas Zjazdu pedagogicznego

w Kołomyi.

(Przekład z ruskiego.)

---

Przedruk z czasopisma „Szkoła“.

---

WE LWOWIE 1870.  
Z drukarni E. Winiarza

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 7

Redaktor serii: Elżbieta Sarwa  
Projekt okładki: Juliusz Susak

Reprint niniejszej edycji dzieła  
wykonano z egzemplarza  
znajdującego się w zbiorach prywatnych

Copyright © 2014 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA  
ul. Krucza 16  
27-600 Sandomierz  
tel +48 15 833 21 41  
e-mail: [wydawnictwo.armoryka@interia.pl](mailto:wydawnictwo.armoryka@interia.pl)  
<http://www.armoryka.stefa.pl/>

ISBN 978-83-7950-278-3

Plemię słowiańskie występuje w Europie w ogóle, a u stoków Karpat w szczególe, wyraźnie i pod tym sobie właściwym imieniem nie wcześniej, jak po upadku państwa Hunnów 1400 lat temu, w czasie powszechnej wędrówki narodów.

W owym to czasie, ku granicom państwa rzymskiego ruszyli Germanowie, a za nimi w ślad lawiną posunęli się Słowianie, którzy bądź sami, bądź też w przymierzu z tamtymi postępowali przeważnie z krain na północ od Karpat leżących, z szczególnym naporem za rzekę Łabę i dolny Dunaj.

W państwie Hunnów mówią po gocku, auzońsku, czyli rzymsku i po scytyjsku, to jest po słowiańsku. Snać Hunnowie, przez czas stoletniego swego pobytu pomiędzy Słowianami, od czasu przyjsścia z Azji, przejęli się obyczajami słowiańskimi. Posłów greckich na dworze wodza Hunnów Atylli przyjmowano słowiańskim napojem: miodem; a po jego skonie, z wielką pompą wyprawiono „strawę“<sup>1)</sup> czyli „stypę“, — płaczki słowiańskie podniosły jęki, jak odwiecznym zwyczajem płaczą one umarłych, i być nawet może, że na jego grobie usypano mogiłę.

Nie ma wątpliwości, że już za czasów Atylli u podnóża Karpat przebywali Słowianie. Jednakże my, patrząc na rzecz tę trzeźwo, bez narodowej dumy, pytamy: czyli przedtem jeszcze nie było Słowian u stoku Beskidów, z których to oni tak gromadnie, najmniej spodziewani, występują po śmierci Atylli, i niby morze wezbrane trzecią część zalewają Europy? Lecz skoro nam krytyka historyczna

ukazała i ten już dziś zgodnie przyjęty pewnik, że w krajach u podnóża Beskidów leżących, od wieków przebywali Słowianie, i w historii pod imieniem Scytów, Sarmatów lub Wenedów, czy Wendów są znani — zapytujemy następnie: czyli owe światowładcze wystąpienia Persów, Macedończyków i Rzymian, które wstrząsnęły podwalinami ówczesnego świata, nie miały żadnej styczności z częścią Europy naszej, ci którzy szli w ślad za owymi światowładczymi wystąpieniami, podobni stepowym wichrom nie pozostawili po sobie żadnego odgłosu zginawszy bez śladu; czy raczej może oparłszy się o skały naszych Karpat i następnie po ich stokach i szczelinami wcisnęli się aż do ośrodka tych gór, które — moi panowie — tak wspaniale widnieją przed waszemi oczyma? Tak jest! — utrzymuje historia — ślad o tem w niej pozostał.

Historycznemi temi świadectwy do naszych czasów zostały nazwy topo- i etnograficzne, które bądź w greckich, bądź w rzymskich księgach z owych czasów przechować się zdołały — dźwięki mowom tylko słowiańskim właściwe, co przekonywująco, z pomiędzy tysiąca obcych i dzikich wyrazów do ucha naszego przemawiają. Zmartwychwstania odgłosem przywodzą nam one na pamięć światy słowiańskie z czasów tak odległych, jasną błyskawicą oświecając ciemnie nocy historycznej! Peryod to zaczątku Słowianstwa u stoków Karpat; od czasów niepamiętnych ciągnie się on do śmierci Atylii. Peryod drugi miałby miejsce od upadku Hunnów, do chwili, w której trzy państwa obok siebie powstały: jedno nad Wisłą — *Polska*, drugie nad Dnieprem — *Ruś*, i trzecie *Madiarskie* nad Dunajem, i oparłszy się o Karpaty, swoje tu granice pokładły. Jest to peryod, w którym wędrują Słowianie massami (gromadnie) z krain u stoków Karpat leżących, i przesiedlają się do ziem na Zachodzie i Południu leżących. Owo przesiedlenie się i w ogóle każde większe wstrząśnienie, opierające się o Karpaty musiało łączyć się ściśle z etnograficznymi u stoków tychże przemianami. Mniej więcej ma ono podobieństwo z każdą większą wędrówką narodu; ale zarazem i o tyle różni się od niej, że w Karpatach przybiera znamiona wędrówki narodu pasterskiego: odbywa się cicho, zwolna, bez hałasu, częstokroć tak, że ledwie wzmianki o niej napotkać się dają w historii.

W trzecim peryodzie trzy te państwa: polskie, ruskie i madiarskie weszły w stosunki ze sobą przyjaźne, bądź też wrogie — dla własnego bezpieczeństwa, pewności i wygody poustawiały strażnice, porobiły zasieki, zbudowały bramy tam, kędy przyroda naznaczyła przechody w Karpatach i stałe pozakładały osady.

Jednakże mimo pobytu w tych tu górach dzikich i obcych plemion i mimo wpływu cywilizacyjnego trzech państw sąsiednich, mimo straży i zasięku — pasterz z swą rodziną, pędząc trzodę przed sobą, w tym i owym kierunku przebywał Karpaty, nie bacząc na zastrzeżenia i przepisy, i do dni naszych jeszcze zachował dawny swój charakter. Takie to piętno wieczyste, niby pocałunek wycisnęła przyroda na dzieci swych obliczu, wychowanych przez się na tych tu wierzchowinach, — i do dziś jeszcze Bojko schodząc z gór, powiada, że „na Ruś“ idzie — a górale zachodniej części kraju naszego, część Beskidów od Białej po wyłom Dnaja ciągnącą się, która ich od Wiślańskiego pogórza i dolin dzieli „polskim Beskidem“ zowią; jakby Polska i Ruś dla tych dzieci iglic wyniosłych i skał, nie stały się do dzisiaj rodzimym ich światem!

Panowie! Mniemam, że tu w górach najwierniej jeszcze przechowały się najdawniejsze znamiona słowiaństwa. Jednakże nie czas i miejsce potemu, bym licznie zgromadzoną publiczność, która obecnością swą odczyt mój zaszczyca, wiódł systematycznie przez wszystkie trzy okresy historii Karpat. Podejmuję się tu poczynić ważniejsze tylko uwagi nad przedmiotem, które zdołają może wyświetlić zaczątki Słowiaństwa u stoków Karpat, jakowe dojrzałem u sądowni waszemu i światłej uwadze przedkładać.

Zacznijmy od Kołomyi. Kołomyja jest osadą koło Myja, bo dawni Słowianie każdą rzekę *Myjem* zwali, a nasz górski lud, jak zasłyszałem, swemu Prutowi również daje to miano. *Potissum* — Potysie, zwala się Cisa, od osad nad nią, u dawnych rzymskich klasyków. Analogia ta mimowoli przywodzi mi na pamięć miejscową kołomyjkę:

„Kołomyja ne pomyja —  
Kołomyja — misto!“

Rzekę Prut, która nurtuje u Worochty, płynąc z tej to Czarnogórskiej iglicy Howorły, już Herodot, żyjący lat temu 2300, zna pod imieniem *Porata* (Prąd). Pokuciem właściwie zowie się ta kraina pomiędzy Czeremoszem, a Prutem. *Kęty* nad Solą koło Oświęcima, kędy najdalej ku północy wysunęli się polscy górale. *Kuty* na Wisłoce, gdzie Rusini Lemki graniczą z dolniakami Mazurami. *Kulty* w pobliżu ujścia Czeremoszu do Prutu; a tam dalej za Prutem step Czarnomorski, kędy od wieków gniotły ziemię kopytami swych koni Nomady: Scytowie, później Getowie, następnie Sarmaci. Getowie, sąsiedzi heleńskich miast, nie byli pierwotnie Nomadami; ale step na który weszli, miejsce kędy przedtem koczowali Scyci, przerobił ich



na Nomadów. Rżenie ich koni, na których żony swe i dzieci unosili przed Aleksandrem i Lizymachem <sup>2)</sup>) milszem się im stało, aniżeli melodye greckich fletni. Tu więc nad Prutem miejsce pierwszej i najbliższej walki ludów rolniczych z Nomadami.

Tu nad Prut uchodzili Gotowie przed Hunnów nawałnicą, i w ogóle góry zaprutskie od wieków były bezpiecznem dla ludów przytuliskiem. Przypominam tu ulubioną przez Słowian nazwę „Ukrainy“ zwykle tym ziemiom dawaną, kędy Słowianie graniczyli z obcymi ludami. Tak: Ukraina nad Dnieprem; ba nawet ziemie nad Wieprzem, kędy Rusini stykają się z Polakami imie Ukrainy nosiły; a Rusini Lemki braci swych na Węgrach *krajniakami* zowią. Tak też pojmuje i miejscowa przypowieść Pokucie jako Ukrainę. „*U nas Ukrajina — treba sobi samomu chliba ukrojity*“. (U nas Ukraina — sam wasz sobie chleba ukroić.)

Jakaż jest najdawniejsza nazwa gór, do których Pokucie przypiera?

Góry Karpaty u Nestora kawkasyjskie <sup>3)</sup>), w kronice Hipacyewskiej <sup>4)</sup>) jeszcze w wieku XIII. zowią się kawokazkiami, albo węgierskiemi. Góry siedmiogrodzkie, kędy sławny ustawodawca Gotów Zamolskis przebywał, w górskiej tej głuszy natchnienia szukając, *καυκαλον* nazwane; a góry zaprutskie, w których szukał schronienia wódz Gotów Atanarych przez Hunnów rozbity, kawkolskiami (Caucoladenses) się zowią. <sup>5)</sup>)

Słowo „*kyha*“ w karpatsko-ruskiem narzeczu wysoką górę oznacza. <sup>6)</sup>)

A wszystko to czyliż nie dowodzi, że dzisiejsze góry karpackie pierwotnie słowiańskie miano gór kawkazkich nosiły?

Skądże się wzięły nazwy Beskidy i Karpaty? — zapytacie panowie. Nazwy te pochodzą od Bessów i Karpów, ludów trackiego pochodzenia, których tu Rzymianie zastali już, gdy Dacyą owaładnęli. Sąsiadowali oni tam z Bastarnami; skąd Karpaty *Alpes Bastarnae* przewane. Bessy byli to, jak powada o nich Lucanus, poeta rzymski — lud dziki, i miano swe otrzymał od mnóstwa wołów, które wypasał *boves* — βουες <sup>7)</sup>); a rozległy Beskid dla wypasu bydła bardzo się nadaje. Lud prosty czarta *biesiem* nazwał od *Biessów* <sup>7)</sup>), i dziś jeszcze Bojki górale wspominają o jakimś dzikim narodzie *Biesach* - *Osynach*. <sup>8)</sup>)

Od Karpów przewano góry Karpatami, i miano to ich przyjęła nauka. Lud prosty imienia tego nie zna, i góry swe po prostu zwie tylko górami. Od Bessów *Beskid* pochodzi (Bes-kid) tj. grzbiet

Bessów<sup>9)</sup>. Jednak Beskidem lud górski nie zowie całego łańcucha Karpat, ale poszczególne góry tylko (grzbiety) i to wyłącznie w części zachodniej po rzekę Mizuńkę. Tu na Pokuciu nie ma już Beskidów.

Narody *Bastarny*, *Bessy* i *Kurpy*, ci to wroźowie rzymskiego imienia, łączyli się: to z Mitrydatem, królem Pontu, to z Perseuszem, królem Macedonii przeciwko Rzymianom; często gęsto przechodzili Dunaj zimową porą po lodzie, pustosząc kraje za rzeką tą leżące; wreszcie między dwa ognie wzięci, od północy przez Sarmatów, od południa przez Rzymian opuścili góry, i za zgodą ostatnich przesiedlili się na prawy brzeg Dunaju, jako koloniści. Góry dziedziczą po nich imiona: Karpat i Beskidów!

Nazwa *Alpes Bastarnae* przeistoczyła się w *Alpes Vlastarnae*<sup>10)</sup>; a nazwa *Wołoch-Vlach* oznacza dzisiaj tych u Słowian, którzy trznią się wypasem trzód.

Trzy są zjawiska w historyi, które przeważnie pomagają skupieniu się narodów, a następnie wzajemnemu ich poznaniu: zabory siłą miecza, handel i religijna idea; a za nimi szła i korzystająca z nich nauka. Starożytne mocarstwa runęły, handel wziął inny kierunek, idea religijna ustąpiła miejsca bardziej niż tamta dojrzałej... pozostaje nauka i zorzą nam do dzisiaj przyświeca!

*Ptolomeusz*, sławny geograf i astronom, żyjący około 170 lat po Chrystusie, za czasów jeszcze panowania Rzymian w Dacyi; *Ammianus Marcellinus* rzymianin, który opisał nam wojny Rzymian z Markomanami i inni, przechowali mnóstwo imion rodów przebywających wówczas w Dacyi. Nie wypada mi tu wdawać się w filologiczny rozbiór wszystkich tych imion; zacytuję tylko niektóre z Ptolomeusza<sup>11)</sup> i Ammiana<sup>12)</sup> na pierwszy rzut oka, pozwalające nam poznać dzisiejszą ludność gór naszych. I tak: *Πρενδαυήσιοι*, *Πατακήσιοι*, *Σήνσιοι*, *Σαλκήσιοι* u Ptolomeusza; *Amisenses*, *Pisenses* u Ammiana Marcelina nie jest że to nasz lud z nad Prutu, Potoku, Sanu, Solonki, Mizuńki, Pistyńki? *Πυτολακήσιοι* u Ptolomeusza czyliż nie są naszymi *Petlakami*? tem imieniem bowiem zowią się dzisiejsi Rusini na Bukowinie i w Bessarabii osiedli. A *Κορήσιοι* Ptolomeusza wszakże to nasi *Pokucianie*?! Nazwie *Κεράγισιοι* odpowiada góra *Kijowiec* nad Opirem i *Kijowiec* wieś z tamtej strony Karpat w stolicy Saroskiej. Nazwom *Αλβουκήσιοι*, *Ραδικήσιοι* odpowiadają dzisiejsze poloniny: *Albin* za Burkutom, *Radul* i *Raduskul*, a nazwie *Βορδεήσιοι* wieś *Burdigen* koło Koemann. Nazwa *Καυκήσιοι* zapewnia nas, że rody w górach Karpatach osiadłe, zowiące się pierwot-

nem u Słowian nazwiskiem za miano górcom tym służącym, byli ich mieszkańcami: Wierzchowińce, Górale.

Wszystkie te rody za siedzibę swą mają okolice, którym w ogólnem znaczeniu miano Pokucia dajemy — od Prutu do źródła Dniestru, i dalej po za wyciek Sanu.

Tak daleko sięgała Dacya. Dalej siedzieli *Bastarnae*, *Βλασται*, a dalej na Wiśle *Wendowie*, t. j. Słowianie; a pomiędzy nimi Jassi, Παγγυρίται,<sup>14)</sup> *Zézyci*<sup>15)</sup> dzisiejszym *Jackom* tj. góralom z Jabłonki, Podgórze Szlązka, i Zagórze, dzisiejszym góralom nad Rabą odpowiadają.

Tak więc na przeciwnych krańcach Karpat, nad Wisłą z Zachodu i nad Prutem od Wschodu, z pomiędzy tłumów najróżnorodniejszej dzicy, która tułała się po górach i rozdolach, wyraziście występują, już w czasach rzymskich, słowiańskie rody górniaków — Górali. Zawsze jednak zachodnia część Karpat w owych czasach mniej znana jest w historii, aniżeli wschodnia, pod zwierzchnictwem Rzymu zostająca. Rzymianie loziem pobudowali tu drogi, przerysujące Siedmiogród, które aż do *Parolissum*, na Cisy wierzchoinach, a więc do kończyn dzisiejszych Węgier, do Marmarozu sięgały.

W górach Karpackich robili oni poszukiwania za srebrem, złotem, mineralnemi wodami, solą, a może i za żelazem; dlatego też bardzo często municypia, (ogrodzenia) rzymskie, w stronach tych *Auraria*, *Aque*, *Salinae*<sup>16)</sup> mają nazwy. Dlatego zapewne koło Solki, — *Skala Owidowa* na Bukowinie; a być bardzo może, że pofonina, kędy najlepszy burkut, imie swe *Albin* Rzymianom zawdzięcza, a stąd i lud obok mieszkający Αβινίται się zowie.

W zachodnich zaś Karpatach, nie wiem czyli imiona u Ptolemeusza: Βήρυς, Πιέρις do Bieczy odnieść się dadzą! Również górskich mieszkańców *Burów*, przyjaciół Rzymian na granicy podbitych *Kwadów*, nie wiem, ażali do Słowian policzyć należy, mimo, że znana jest nazwa *Bernaków* górali zamieszkujących wielką osadę na Szlązku *Brenna* koło Jabłonki, i że niedaleko stamtąd jedno ze źródła Wisły znajduje się na górze *Berenia* i rzeka *Brenna* z Karpat wypływa<sup>17)</sup>.

W tych okolicach nie panowali Rzymianie, wchodzili jednak w bliższe stosunki z ludami tu osiadłymi. W czasie wojny z Markomanami, Jazygami i Kwadami, Rzymianie inne ludy niemieckie i sarmackie daniną obłożyli, służby wojskowej od nich domagając się; góralów zaś, których przewodzący po ukończeniu walk z Markomanami,